



Wywiad z prof. dr. hab. Ivanem Monolatiim (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka)

Arkadiusz Lewandowski

Panie Profesorze, czym dziś, w realiach wojny, jest informacja?

W czasie wojny w każdym momencie dostęp do informacji pozostaje ważny. Kwestia bezpieczeństwa informacji i kultury w warunkach wojny jest sprawą przetrwania człowieka, społeczeństwa i państwa. W końcu o zapewnieniu bezpieczeństwa informacji decydują nie tylko interesy państwa, ale także interesy człowieka w kontekście zapewnienia jego praw i wolności. Wiadomo, że w warunkach szczególnego ustroju prawnego, zwłaszcza stanu wojennego, mogą zostać ustanowione pewne ograniczenia tego prawa – tam, gdzie przebiega granica między prawem do informacji a bezpieczeństwem narodowym. Dotyczy to również zrozumienia

tego, jak zmniejszyć prawdopodobieństwo zatrucia infosfery przez wrogie włamania i fałszerstwa i nie tracić czas na fabrykacje prezentowane jako newsy. Moim zdaniem dziś, w czasie wojny na Ukrainie, toczącej się nie tylko na polu walki, ale także w przestrzeni informacyjnej, jednym z najważniejszych wyzwań jest wzmocnienie odporności na szkodliwe wpływy informacyjne, co wymaga doskonalenia umiejętności korzystania z mediów i kompetencji informacyjnych.

Wraz z początkiem inwazji rosyjskiej na pełną skalę jako obywatele Ukrainy staliśmy się bardziej podatni na wpływy informacyjne. Nie ukrywam, że zasypiamy i budzimy się z wiadomościami, szukamy informacji o wydarzeniach, o krewnych i przyjaciółach, którzy są w strefie działań wojennych, o zwycięstwach i porażkach, i wiele więcej. Higiena informacji to na froncie informacyjnym prawie nasza jedyna broń przeciwko wrogowi. Warto pamiętać, że od 24 lutego 2022 r. przez państwo agresorskie – Federację Rosyjską – zaatakowano również sferę dostępu do informacji publicznej. Podczas wojny wszystkie mechanizmy demokratyczne doznają bezprecedensowego ciosu i stają w obliczu nadzwyczajnych wyzwań. Ponieważ rosyjska wojna z Ukrainą ma wiele wymiarów: konwencjonalny, ekonomiczny, cybernetyczny, informacyjny, kulturowy – dopiero ich zrozumienie pozwala prawidłowo ocenić działania państwa agresorskiego.

W najbliższym czasie minie rok od początku pełnoskalowej inwazji Rosji na terytorium Ukrainy. Wojna trwa jednak od 2014 roku i przez cały ten czas infosfera Ukrainy była zatruwana przez rosyjską dezinformację. Czy możemy już dziś określić główne przejawy tych działań?

Od początku inwazji na pełną skalę jednym z priorytetowych obszarów działań Kremla jest tworzenie „podróbek” informacji i nieustanne próby wprowadzania ich do przestrzeni informacyjnej Ukrainy. Aktywna faza wojny Rosji z Ukrainą jest zwieńczeniem rosyjskiej propagandy, której rozwój rozpoczął się znacznie wcześniej niż 24 lutego 2022 roku. Propaganda rosyjska zaczęła się jeszcze przed wojną. W jej ramach udało się sprawić, że część społeczeństwa zwątpiła w niepodległość Ukrainy. Rosja przekonała też świat, że Ukraina jest krajem agresywnym, dlatego w 2014 roku wszystko zaczęło się dla Rosji bezboleśnie. Wówczas Rosja próbowała zmienić narrację, opierając na niej ideę podboju Ukrainy. Już w 2014 roku Rosja zaczęła aktywnie rozwijać retorykę stosowaną do dziś, podczas wojny na pełną skalę. Następnie, usprawiedliwiając aneksję Krymu, Kreml mówił o tzw.

czystkach etnicznych i innych zbrodniach rzekomo popełnionych przez Ukraińców na ludności rosyjskojęzycznej. Zgodnie z planem Moskwy wojna informacyjna miała na celu zarówno przygotowanie gruntu w społeczeństwie ukraińskim w przededniu interwencji zbrojnej, jak i legitymizację inwazji na terytorium suwerennego państwa w oczach Rosjan i międzynarodowej publiczności – w tym drugim przypadku w celu uzyskania akceptacji działań władz rosyjskich.

Jedną z głównych technik kremlowskich propagandzistów jest zmienność, która powinna wywołać znaczny chaos informacyjny w umysłach słuchaczy, wypełnionych znaczną ilością „różnych prawd”. Mimo dostrzeganej zewnętrznie dezorganizacji chaos ten tworzony jest według dobrze opracowanego algorytmu, na podstawie którego działa cała machina dezinformacji. Wszystkie poziomy propagandy współpracują ze sobą – rosyjscy politycy wielokrotnie głoszą nową „prawdę”, która jest natychmiast podchwytywana i rozpowszechniana przez wiodących propagandzistów w telewizji FR, środkach masowego przekazu, sieciach społecznościowych, messendźerze (tzn. komunikatorach) itp. Ze względu na obowiązujące od początku wojny prawne ograniczenia na Ukrainie co do rozpowszechniania informacji głównymi platformami „roznoszącymi” treści prorosyjskie są portale społecznościowe (Facebook, Instagram, fora i czaty itp.) oraz komunikatory (w szczególności Telegram, Viber, Messenger itp.). Najpopularniejsze w tym aspekcie, moim zdaniem, pozostają Facebook i Telegram.

Wśród rosyjskich narracji mogę wymienić m.in. następujące: UE nie powinna wspierać Ukrainy, zachodnie media są skorumpowane i dlatego nie mogą właściwie informować o Ukrainie, Ukraina łamie umowy zbożowe. Co więcej, Rosja pozwoliła sobie twierdzić, że Ukraina jest państwem, które nie istnieje. Wśród fałszerstw znalazł się także przekaz, że Ukraina jest „państwem nazistowskim”. Rosja wykorzystwała także mit kulturowy i historyczny, jakoby ludność rosyjskojęzyczna na Ukrainie była uciskana. Fałszerstwa te mają na celu zdemoralizowanie ludności. Ponadto rosyjscy propagandyści twierdzą, że wszystkie filmy na terenach okupowanych są wyreżyserowane, a to wszystko nieprawda. Wiele podrabianych informacji mówi dużo o „broni biologicznej na Ukrainie”. W warunkach agresji militarnej Ukraina jest zmuszona do przeciwstawienia się wrogiej propagandzie i dezinformacji. Agresywne działania Rosji mają na celu destabilizację naszego społeczeństwa i zdyskredytowanie przywództwa państwa ukraińskiego, sprawiając, że zaczynamy wątpić w nasze siły i gotowość do obrony.

Zatrzymajmy się na chwilę na tragicznej dacie 24 lutego 2022 r. Czy w tygodniach (miesiącach) poprzedzających inwazję, zauważalne były nowe/inne działania dezinformacyjne ze strony agresora?

Od 2014 roku Ukraina stawia opór rosyjskiej agresji. Jednocześnie akcjom militarnym wroga nieustannie towarzyszą ataki w przestrzeni informacyjnej, próbujące osłabić naszą zdolność oporu. To jeden z fundamentów „hybrydowości” współczesnej wojny, którą Rosja toczy przeciwko nam, bo w konfrontację zaangażowane są wszystkie sfery życia społeczno-politycznego. Nietrudno zauważyć, że kwestie bezpieczeństwa informacyjnego nabierają szczególnego znaczenia w warunkach kryzysowych, ponieważ wrogie ataki informacyjne nasilają się właśnie wtedy, gdy słabnie odporność społeczeństwa. Najlepszą podstawą do działań wrogiego wpływu jest strach, panika, dezorientacja. W przeddzień 24 lutego 2022 r. antyukraińskiej retoryce w rosyjskiej przestrzeni informacyjnej nieustannie towarzyszyły narracje antyzachodnie i „antynatowskie” – zagrożenie, jakie rzekomo stwarza dla Rosji Zachód i NATO, dążące do zniszczenia Rosji poprzez destabilizację regionu poradzieckiego. Zadania te realizować miałyby przede wszystkim Ukraina. Ogólnie rzecz biorąc, zdaniem kremlofskich propagandzistów Rosja jest „otoczona przez wrogów”, przed którymi musi „się bronić”.

Mediom rosyjskim zależało także na stworzeniu w polu informacyjnym wizerunku Ukrainy i jej liderów jako niesamodzielnych postaci politycznych, które są jedynie marionetkami i „targami monet” w rękach głównych geopolitycznych graczy marzących o zniszczeniu Rosji. Musimy także pamiętać, że konwencjonalna inwazja na pełną skalę została poprzedzona wzrostem cyberataków na dużą skalę. 15 lutego rosyjscy hakerzy przeprowadzili najpotężniejszy atak DDoS w historii Ukrainy, wymierzony m.in. w strony bankowe, strony z domeną gov.ua, a także strony Ministerstwa Obrony Narodowej, Sił Zbrojnych i Ministerstwa Reintegracji Tymczasowo Okupowanych Terytoriów. Atak ten trwał około 5 godzin. 23 lutego, przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji na Ukrainę, ponownie zaatakowano szereg stron rządowych i bankowych. Jak wiemy, 24 lutego wojska rosyjskie rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę inwazję na terytorium Ukrainy, której towarzyszył ostrzał raketowy obiektów cywilnych i wojskowych. Wraz z rozpoczęciem konwencjonalnej inwazji na pełną skalę nasiliły się również ataki informacyjne. Od 17 do 23 lutego nastąpił niewielki wzrost ataków informacyjnych, a 24 lutego nastąpił szczyt aktywności tego typu – zarejestrowano 23 przypadki manipulacji (które siały panikę, wzywały do poddania się itp.).

Dziś należy stwierdzić, że doktrynalnie Federacja Rosyjska w przededniu agresji 24 lutego uznała i nadal uznaje wymiar informacyjny za domenę „walki informacyjnej”. Ta konfrontacja może obejmować albo kampanie czysto informacyjne, albo coś bardziej złożonego. Jednak w każdym przypadku ich celem jest manipulacja informacjami, na którą wszystkie reżimy demokratyczne są z natury podatne.

W realiach wojny obie strony prowadzą swoją informacyjną batalię. Jak w tych warunkach odnajdują się Ukraińcy? Jak można poszukiwać rzetelnych informacji i nie ulegać dezinformacji? Inaczej ujmując to pytanie, informacja jest dziś narzędziem w ramach działań prowadzonych podczas wojny. Jak zatem bronić się przed dezinformacją podczas wojny i prowadzić codzienne życie?

To prawda. Dezinformacja, fałszerstwa, informacje i cyberataki są powszechnym zagrożeniem dla całego świata, a tego rodzaju broń informacyjna jest wykorzystywana przeciwko Ukrainie na radykalnie większą skalę. W warunkach wojny Federacji Rosyjskiej z naszym krajem Ukraińcy spotykają się z dezinformacją, atakami informacyjnymi. Przestrzeń informacyjna jest pełna informacji nawet w czasie pokoju, nie mówiąc już o czasie wojny. Co więcej, Kreml od lat zaśmieca ukraińską infosferę fabrykacjami i manipulacjami, aby zdestabilizować nasze społeczeństwo. Aby poruszać się po przestrzeni informacyjnej w sytuacjach zagrożenia lub wojny, warto regularnie sobie przypominać, że Ukraina od lat cierpi z powodu rosyjskiej agresji informacyjnej. Pamiętajmy, że jest wróg, który inwestuje ogromne środki w to, by Ukraińcy każdego dnia dławili się kłamstwami, manipulacjami, półprawdami i nieufnością wobec siebie. Ten wróg czatuje na każdym kroku – są nim prokremlowskie media i kanały, płatni blogerzy i komentatorzy w sieciach społecznościowych. Różne media rosyjskie publikują artykuły i newsy z informacjami nieodzwierciedlającymi rzeczywistości, np. przykład o ofensywie wojsk Kadyrowa, braku prądu na Ukrainie, czy o tym, że ta wojna to operacja specjalna ratowania rosyjskojęzycznych Ukraińców przed nazistowskimi władzami.

To wszystko świadczy o tym, że o ile na froncie wojskowym obowiązują pewne zasady postępowania, o tyle w zakresie propagandy i dezinformacji nie ma reguł. Ataki informacyjne prowadzone przez rosyjskie media i ich propagandystów są częścią prowadzenia działań wojennych. Wszyscy ludzie, którzy zajmują się rosyjską propagandą, to tacy sami przestępcy jak ci, którzy biegają po Ukrainie z karabinami szturmowymi. Trzeba pamiętać, że jeszcze do 2014 roku jednym z zadań

rosyjskiej propagandy było zaniżenie zdolności odbiorców newsów do obiektywnego myślenia, analizowania i zadawania pytań.

Jak bronić się przed dezinformacją? Pierwszym krokiem będzie audyt źródeł, z których czerpiemy informacje. Zajmie to tylko kilka minut. Aby to zrobić, musimy spisać swoje główne źródła informacji. Wymieniamy wszystkie kanały telewizyjne, strony internetowe, grupy na Facebooku i kanały Telegram, z których otrzymujemy informacje o stanie rzeczy na Ukrainie i na świecie. Taka logika jest bardzo ważna, ponieważ kremlowska dezinformacja jest dość podstępna. Może niepostrzeżenie wkraść się do mediów, które czytamy od lat lub zostać usłyszaną przez polityka w telewizji.

Moim zdaniem, by ostatecznie wygrać wojnę informacyjną zarówno rząd, jak i społeczeństwo muszą wykonać określone zadania. Po pierwsze stale monitorować źródła informacji, tzn. monitorowanie i identyfikowanie wątpliwych źródeł informacji jest jednym z podstawowych zadań władzy w czasie wojny. Po drugie zdobyć poparcie opinii publicznej – współczesne konflikty zbrojne wygrywa się nie tylko bronią, ale także poparciem społeczeństwa. Poziom poparcia politycznego, wielkość pomocy i skala sankcji nałożonych na agresora zależą od tego, jak wydarzenia na Ukrainie są postrzegane za granicą. W krajach demokratycznych, na przykład w Polsce, decyzje podejmowane przez władze opierają się niejako na opinii obywateli. Po trzecie współpracować z globalnymi sieciami społecznościowymi – zadaniem ukraińskich władz powinno być zachęcenie światowych portali społecznościowych (Facebook, Instagram) do poprawy swojej polityki w zakresie zwalczania rosyjskich fake newsów. Po czwarte współpraca z UE, ponieważ Unia Europejska, zdając sobie sprawę z oczywistych zagrożeń i szkodliwości rosyjskich kłamstw, zawiesiła nadawanie propagandowych kanałów Russia Today i Sputnik, które od lat „karmiły” europejskich widzów fałszywymi informacjami FSB, rozpoczynając niejako rosyjską inwazję na pełną skalę na Ukrainie. I nareszcie po piąte – zachować wolność słowa na Ukrainie. Od 24 lutego wszyscy staliśmy się żołnierzami frontu informacyjnego. Ukraińskie społeczeństwo musi dalej walczyć z dezinformacją na swoim poziomie – w sieciach społecznościowych, w rozmowach na targu, na ławkach pod domem, w pociągach. Teraz wielu Ukraińców znalazło schronienie za granicą, zwłaszcza w Polsce, i jest to świetna okazja, aby powiedzieć i opowiedzieć światu prawdę o wojnie.

Ukraina jako strona zaatakowana musi się bronić, także w sferze informacyjnej. Działania musi podejmować samo państwo, ale także społeczeństwo musi umiejętnie selekcjonować informacje. Jak ten proces obecnie wygląda, jakie działania pomagają bronić się przed dezinformacją, a jakie pozwolą być ofensywnym w tej kwestii?

Trwająca od 2014 r. wojna rosyjsko-ukraińska pokazuje, że walka o ludzkie umysły zaczyna się, zanim padną strzały. Po zmasowanej inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w lutym 2022 r. Rosjanie uaktywnili się na froncie informacyjnym, kierując swoje wysiłki zarówno na rozłam wewnątrz Ukrainy, jak i na Zachód. Cel jest oczywisty – osłabić Ukrainę od wewnątrz, skłócić ją z jej partnerami i z całym światem. Wśród metod dezinformacyjnych państwa agresorskiego można wyraźnie wyróżnić: rozłam samoidentyfikacji – społeczno-polityczna restauracja Rosji w granicach ZSRR oparta na doktrynie „russkiego miru”; klisze, tzn. ciągłe przekazy komunikacyjne, których celem jest stworzenie obrazu wroga, rozbitcie ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego, zmiana kierunków rozwoju społeczno-politycznego itp.; fałszowanie – celowe zniekształcanie lub błędna interpretacja faktów i wydarzeń w celu stworzenia iluzji znaczenia i wielkości Rosji (w niektórych przypadkach to sposób na uniknięcie odpowiedzialności za nielegalne działania); manipulacja online – rozpowszechnianie podżegających wiadomości za pośrednictwem internetowych trolli lub płatnych użytkowników. Do dziś widać, że Rosji udało się dostosować zachodnie środki i praktyki medialne do własnych potrzeb. Kreml aktywnie wykorzystuje media i trolle do podważania opinii, także na Zachodzie. Rosyjskie środki masowego przekazu bardzo aktywnie wykorzystują dezinformację, zwłaszcza elementy emocjonalne, a rosyjska dyplomacja również aktywnie wykorzystuje dezinformację do własnych celów. Dodam, że kraje Europy Wschodniej i Środkowej stały się poligonem doświadczalnym dla rosyjskich metod propagandowych i specjalnymi celami wojny informacyjnej.

Aby sytuacja w ukraińskiej przestrzeni informacyjnej pozostała stabilnie pro-ukraińska, zaleciłbym wspieranie tendencji do ukrainizacji ukraińskiej przestrzeni, nie zaś prowokowanie i podsycanie sporów językowych czy też podejmowanie problemów „biednych” Rosjan. Istotne jest również rozwijanie umiejętności korzystania z mediów. Ze swojej strony państwo musi zbudować jednolitą proukraińską politykę informacyjną – opinia publiczna musi wiedzieć, kto nadaje rosyjską propagandę, a wszelkie wrogie narracje muszą być blokowane.

Musimy zdać sobie sprawę, że każdy z nas – całe społeczeństwo obywatelskie – jest częścią wojny hybrydowej w przestrzeni informacyjnej. Musimy zdać sobie sprawę, że każdy ma swoją rolę do odegrania i musimy zrozumieć konsekwencje. Pamiętajmy – żadne państwo nie może samodzielnie zapewnić pełnej ochrony przed zewnętrznymi wpływami informacyjnymi za pomocą żadnych kroków administracyjnych. Jest to możliwe tylko we współpracy państwa ze społeczeństwem, z ekspertami, z organizacjami pozarządowymi i tylko wtedy będzie skuteczne. Dotąd nie ma jednoznacznej odpowiedzi, czy Ukraina będzie w stanie wygrać konfrontację informacyjną z Rosją. Dzięki zakazowi rosyjskich środków masowego przekazu i portali społecznościowych, tworzeniu dużej ilości ukraińskich treści dla zagranicznych odbiorców, stworzeniu warunków pracy zagranicznych dziennikarzy, dokumentowaniu zbrodni wojennych oraz zwiększeniu poziomu „umiejętności mediów” wiele już osiągnięto. Ważne, że nie wszystkie informacje dotyczące przebiegu wojny na Ukrainie są powszechnie dostępne i można je wykorzystywać. Przecież są też informacje o ograniczonym dostępie – tajne, poufne, urzędowe. W czasie stanu wojennego szczególnie ważne jest przestrzeganie „literary prawa” i niepublikowanie w przestrzeni publicznej danych, które mogłyby bezpośrednio lub pośrednio zaszkodzić bezpieczeństwu państwa ukraińskiego i jego obywateli.

W jednej z wcześniejszych wypowiedzi wspomniał Pan Profesor, że Ukraina i Ukraińcy muszą opowiedzieć światu prawdę o wojnie. W Polsce, Europie Środkowej czy krajach bałtyckich prawda o wojnie, czy szerzej prawda o państwie rosyjskim jest znana od lat. Na Zachodzie jednak przez wiele lat istniało przekonanie, że z gospodarzem Kremla można się „dogadać” i robić interesy. Jak zatem trafić do „serc i umysłów” polityków i społeczeństw na Zachodzie? Czy raczej – jak zakłócić rosyjski przekaz i wpływ, jakie Rosja zbudowała tam przez lata?

Naprawdę czasami nawet nie możemy się domyślić, że te lub inne maksymy są pochodnymi rosyjskiej propagandy. Upadek Zachodu, źli partnerzy, prowincjonalizm Ukraińców i niezwyciężoność Rosji i tak dalej – to przejawy propagandy putinowskiego państwa. Dla Zachodu imperializm i nacjonalizm są antypodami, co oznacza, że narody muszą przeciwstawiać się wielonarodowemu imperium. Jednak w kontekście ukraińskim wygląda to tak, że te antypody połączyły się, ponieważ

rosyjski nacjonalizm idzie w parze z rosyjskim imperializmem. W tradycyjnym zestawie rosyjskich manipulacji świadomością publiczną pojawiają się tezy, że Ukraina „nie istniała, nie istnieje i nie może istnieć”.

Dzisiejsza Rosja używa informacji jako narzędzia dominacji i wojny. W sytuacji, gdy informacja w coraz większym stopniu staje się bronią, rządy i parlamenty krajowe, a także społeczność międzynarodowa, muszą znaleźć sposoby na rozbrojenie złośliwych strategii i narzędzi informacyjnych. Przypominam, że bezpieczeństwo i rozbrojenie były kluczowymi zasadami procesu helsińskiego lat 70. XX w., który stał się podstawą bezpieczeństwa europejskiego. Dziś ważne jest zastosowanie tego podejścia rozbrojenia w sferze informacyjnej, aby przeciwdziałać złośliwym, agresywnym i dezinformacyjnym praktykom. Oprócz sankcji potrzebne jest, aby po pierwsze, zwiększyć poziom przejrzystości kampanii politycznych i informacyjnych, zwłaszcza podczas wyborów; zapewnienie, że technologie i algorytmy zwiększające taką przejrzystość na platformach internetowych będą dostępne na całym świecie w jak najszerszym zakresie. Po drugie, zwiększyć poziom legislacyjnej walki z celowym rozpowszechnianiem dezinformacji i manipulacją informacjami. I po trzecie, zwiększyć poziom legislacyjnej walki z mową nienawiści i wrogością, zwłaszcza jej systematycznymi przejawami w rosyjskich zasobach informacyjnych.

Dodatkowo warto by było przyjąć i wdrożyć pewną strategię bezpieczeństwa informacji na poziomach krajowych. Najpierw w Ukrainie oraz UE – w tym kontekście warto skorzystać z programów unijnych otwartych dla Ukrainy (przede wszystkim edukacyjnych) na rzecz rozwoju umiejętności korzystania z mediów, wykorzystać inne instrumenty europejskie (np. Europejską Konwencję o Telewizji Ponadgranicznej) jako narzędzie nacisku na Rosję, a także współpracować z zespołami narodowymi (zarówno rządowymi, jak i pozarządowymi) zajmującymi się zwalczaniem dezinformacji i analizą szkodliwych wpływów informacyjnych z Rosji. Dzisiejsze wyzwanie polega na tym, jak podjąć systematyczne kroki w odpowiedzi na rosyjską wojnę informacyjną. Strategia Rosji nadal jest hybrydowa i elastyczna, ma wiele twarzy i wiele wymiarów. Ma wyjątkową zdolność naśladowania form narracji i narzędzi demokratycznych, a nawet narracji narodowych. W czasach, gdy informacja jest coraz częściej wykorzystywana jako instrument wojny, nie mamy innego wyjścia, jak tylko wspólnie z nim walczyć – Ukraina i wolny świat.

**Według ekspertów Ukraina od początku pełnoskalowej wojny bardzo dobrze radzi sobie z budowaniem informacyjnego przekazu. Zarówno Ukraińskie Siły Zbrojne, jak i postać prezydenta Wołodymyra Zelenskiego to heroiczni bohaterowie tej opowieści. Dlaczego to się udało? Przecież dotychczas to stro-
na rosyjska uchodziła za mistrzów dezinformacji?**

Rosyjska inwazja na dużą skalę wykazała wiele logicznych powiązań między różnymi typami ataków. Agresja przeprowadzona przez Federację Rosyjską na Ukrainę nie ma sobie równych we współczesnej historii Europy. Jednocześnie wojna ta bardzo dobrze wskazuje na podejścia, które można zastosować w przyszłych konfliktach zbrojnych. Konfrontacja między demokracją a autorytaryzmem dopiero nabiera rozpędu i będzie miała decydujące znaczenie dla kształtowania globalnej agendy w nadchodzących dziesięcioleciach. Dlatego doświadczenie Ukrainy jest kluczem do zwycięstwa demokracji. Wojna informacyjna we współczesnych warunkach jest jednym z decydujących czynników zwycięstwa. Jest to szczególnie ważne dla Ukrainy, która prowadzi asymetryczną wojnę z państwem nuklearnym o przewadze militarnej.

Sekret zwycięstwa Ukrainy w wojnie informacyjnej polega na tym, że Ukraińcy przeciwstawiali się rosyjskim scentralizowanym kłamstwom i totalnej cenzurze poprzez prawdziwe informacje. Od pierwszych dni wojny rosyjska machina informacyjna przegrała z hukiem z naszymi dziennikarzami, politykami i zwykłymi Ukraińcami – wojskowymi i cywilami, którzy przekazywali wiadomości na bieżąco. I to właśnie te wiadomości zalały nie tylko ukraińską, ale i światową przestrzeń informacyjną. Naszą siłą jest to, że jesteśmy wolnym krajem wolnych ludzi, a także mamy zdrowy rozsądek, który powinien pomóc nam wrócić do złotego środka między cenzurą wojskową a wiadomościami informacyjnymi dla Ukrainy i świata. Rosja może uruchomić milion botów, które będą rozpowszechniać fałszywe wiadomości w sieciach społecznościowych, ale nie zmobilizuje miliona żyjących ludzi, którzy z głębi serca opowiedzą światu, co naprawdę widzą, doświadczają i czują. Dlatego kłamstwa rosyjskiej propagandy państwowej są obecnie usuwane z przestrzeni informacyjnej całego cywilizowanego świata, a ukraińskie głosy są słyszane i słuchane. Podczas wojny na pełną skalę państwo ukraińskie podejmuje znaczne wysiłki, aby zwiększyć patriotyzm i ducha walki, zachęcić do oporu i zaszcześcić w społeczeństwie ukraińskim optymistyczne nadzieje na zwycięstwo.

Teraz Ukraina prowadzi z powodzeniem i wygrywa zakrojoną na szeroką skalę walkę na froncie informacyjnym, w którą zaangażowane są struktury państwowe,

organizacje pozarządowe, prywatny biznes, wolontariusze i aktywni Ukraińcy. Dla każdego Ukraińca codzienne przemówienia prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, które nadal wygłasza on z serca Kijowa, są symbolem zwycięstwa. Dodajmy do tego odprawy członków zespołu Kancelarii Prezydenta, wystąpienia szefów regionalnych administracji wojskowych, informacje o korytarzach humanitarnych, o gospodarce militarnej. Prawdziwe przesłania o bohaterstwie ukraińskiej armii i zwycięstwach armii są bardzo ważne. Filmy i kolaże zdjęć, selekcje z memami, potężna kreatywność – to wszystko jest częścią realizacji tego zadania – eliminują one strach przed byciem poza polem informacyjnym i strach przed nieznanym, informują o prawdziwej sytuacji, demaskują rosyjskie fake newsy i wzmacniają wiarę w zwycięstwo Ukrainy. Uważam, że Rosja nie doceniła nie tylko nastrojów społecznych na Ukrainie, nieustraszoneści narodu ukraińskiego, umiłowania wolności, poziomu wykształcenia Sił Zbrojnych Ukrainy, ale także zdolności Ukraińców do walki w polu informacyjnym.

Postać prezydenta Zełenskiego – powiedzmy sobie szczerze, przed wojną nie był politykiem, który posiadał wysokie poparcie – obecne w mediach zachodnich urasta do rangi lidera światowego. Jaki jednak jest odbiór Zełenskiego wewnątrz Ukrainy?

Zgadzam się. Najpierw trzeba powiedzieć, że zmienił się stosunek do państwa, a także do samej instytucji państwa. Ukraińcy po prostu od razu zaakceptowali, że będziemy walczyć i wierzyć w zwycięstwo, bo bez wiary w zwycięstwo nie ma co robić w tej wojnie. Zdecydowanie dojrzewamy w naszym postrzeganiu siebie jako obywateli, w naszym stosunku do państwa, które tak naprawdę nie tyle jest nam dłużne, ile my jesteśmy mu dłużni. Swoją ochroną, swoim ciałem, pieniędzmi, którym teraz pomagamy. Większość Ukraińców pomaga w zwycięstwie – część ochotniczo, część finansowo, część w Siłach Zbrojnych, w oporze informacyjnym. Zauważmy – mamy wojnę spowodowaną rosyjską agresją i prezydenta państwa ukraińskiego, który nie uciekł i który broni swojego kraju, a swoimi wystąpieniami osiągnął niesamowity sukces wśród Ukraińców i międzynarodowej publiczności. Obecnie bardzo pochlebna ocena Wołodymyra Zełenskiego jest normalna, ponieważ wszyscy tutaj wierzą w Siły Zbrojne i prezydenta Ukrainy.

Rzecz jasna, Zełenski nie miał doświadczenia w polityce (poza rolę prezydenta w serialu komediowym), a wygrał wybory przy pomocy populistycznych obietnic walki z rządzącymi oligarchami. Jednak Zełenski jako rosyjskojęzyczny człowiek

ze wschodu naszego kraju w warunkach wojny Federacji Rosyjskiej z Ukrainą stał się ukraińskim patriotą. Nie jestem przekonany, że szlak Zełenskiego jako polityka odzwierciedlał szlaki Ukrainy w ostatnich latach, która od 2014 r. jest w stanie konfliktu zbrojnego z Rosją. Jednakże z biegiem lat Ukraińcy zaczęli być dumni ze swojego języka i historii, co szło w parze z wiarą w demokrację i prozachodnią orientacją. Zgadzam się ze stwierdzeniem, iż wojna zmieniła każdego z nas, pokazała nasze wartości, siłę i wolę. Ale chyba najbardziej zmieniła obecnego Prezydenta Ukrainy Zełenskiego. Jego przemiany i stanowisko najlepiej ujawniły się w momencie kryzysu, kiedy Ukraina jasno określiła, kto jest przyjacielem, a kto uciekinierem i zdrajcą.

Z pewną dozą ostrożności można powiedzieć, że Zełenski staje się obecnie wzorem do naśladowania, ale jednocześnie budzi niebywałą zazdrość, a czasem nawet nienawiść ze strony tradycyjnych polityków. Wszystko to nieuchronnie generuje sprzeciw starych elit. Być może Zełenskiemu udało się maksymalnie „zszyć” zantagonizowane przez jego poprzedników regiony Ukrainy – rzecz jasna „korzystając” z wojny z Rosją – jeśli nie po to, żeby się zjednoczyć, to przynajmniej uspokoić Ukraińców bez spekulacji na gorące tematy historyczne i kwestię językową. Wszyscy rozumieją, że polityka jest nie na czasie, więc mimo różnych poglądów na wojnę i dość krytycznych ocen rządu Zełenskiego, polemicznych ocen działań poprzedniego prezydenta i innych partii – takich podziałów już nie ma.

Dotknął Pan Profesor bardzo ważnego, a mam wrażenie niedostrzeganego na Zachodzie przed 24 lutego 2022 roku procesu, jaki od 2014 roku rozegrał się w Ukrainie. Mam tu na myśli zmianę świadomości narodowej Ukraińców. Jak wyjaśnić to, że bez różnicy czy mówimy o wschodzie, czy zachodzie Ukrainy, w przeciwieństwie do 2014 roku wszędzie zwyciężyło poczucie ukraińkości jako wartości? Pomimo ostatnich lat (dez)informacyjnych ataków ze strony Rosji wytworzyła się jedna wspólnota, która nie dała się, mówiąc kolokwialnie politycznie i kulturowo, „rozegrać”?

Wydaje mi się, że współczesna agresja rosyjska przeciwko Ukrainie, która rozpoczęła się nie 24 lutego 2022 roku, ale w lutym-marcu 2014 roku jest fundamentalnym elementem co do zrozumienia tego fenomenu – nie tylko formowania nowoczesnego państwa ukraińskiego, ile raczej politycznej nacji ukraińskiej. Zbyt długo kręciliśmy się w kółko na naszej historycznej ścieżce, tak jak to było przez

ostatnie 30 lat, szukając siebie i naśladowując naszych poprzedników w ich kompromisach z Moskwą i jej wartościami oraz polityką historyczną. Wydaje się, że ta wojna tworzy nowoczesny naród ukraiński, zwłaszcza elity polityczne. Mimo wszelkich trudności gospodarczych i politycznych, mimo ciągłego zagrożenia życia w wyniku działań państwa agresorskiego, niepodległość Ukrainy popiera większość obywateli mojego kraju. A pokolenia, które ukształtowały się w ciągu ponad 30 lat istnienia państwa ukraińskiego, najbardziej cenią sobie wolność i otwartość świata.

Również w wyniku wojny na pełną skalę z Rosją Ukraina przechodzi głębokie przemiany świadomości masowej. I to zauważają badacze społeczni – socjologowie, politolodzy, historycy i językoznawcy. Można stwierdzić, że tożsamość zbiorowa Ukraińców przez długi czas była niejasna i wieloraka. Powodem było to, że dynamiczny proces harmonizacji wartości, orientacji, przekonań, idei i celów wspólnoty narodowej spotkał się z negatywnym wsparciem medialnym i humanitarnym w wyjaśnieniach walki narodowowyzwoleńczej Ukraińców. Znany był kompleks niższości, kiedy znaczna część społeczeństwa przekazywała z pokolenia na pokolenie obraz historycznych niepowodzeń w próbach stworzenia stabilnej ukraińskiej państwowości. Sprzyjało temu wieloletnie włączanie lokalnych elit w obce podmioty państwowe (polskie, austro-węgierskie, rosyjskie). Gwałtowna zmiana postrzegania „innych” w wyniku rosyjskiej agresji w 2014 roku wpłynęła na świadomość masową, po której coraz wyraźniej zaznaczało się skupienie na integracji z Europą i państwami sąsiedzkimi, np. Polską. I już po inwazji na pełną skalę 24 lutego 2022 r. następuje przyspieszone kształtowanie się skonsolidowanej zbiorowej tożsamości Ukraińców w związku z całkowitym zaprzeczaniem przez Rosjan istnienia Ukrainy i jej mieszkańców jako odrębnej nacji.

Mimo dramatyzmu obecnych wydarzeń, ostatnie badania socjologiczne odnotowują paradoksalne wywyższenie moralne i dojrzałość obywatelską Ukraińców. Uzupełnieniem tych znaczących przesunięć jest zauważalne zmniejszenie regionalnych różnic w nastawieniu do orientacji historycznych i geopolitycznych. Wojna Rosji przeciwko Ukrainie – w pewnym sensie współczesne walki narodowowyzwoleńcze Ukraińców – ma znacznie większy wpływ na zbiorową tożsamość niż przewroty historyczne z przeszłości. W ekstremalnych warunkach (oblężenia, okupacje, czasy ostrzału, zbrodnie wojenne itp.) ludzie zaczęli cenić dobytek, który naturalnie ich otaczał, choć w kraju biednym, ale wolnym. W końcu zaczęliśmy cenić własne państwo, chociaż wcześniej ceniliśmy to terytorium jako nasz



Arkadiusz Lewandowski

kraj i mieliśmy tendencję wzrostową identyfikacji obywatelskiej. Mimo niepokoju i poczucia zagrożenia ludzie są pełni nadziei na lepszą przyszłość kraju i swoich rodzin. Współczesna tożsamość Ukraińców jest zdeterminowana przez europejskie poglądy na przyszłość. Międzypokoleniowe traumy historyczne schodzą na dalszy plan – zastępuje je nadzieja na wielkie zwycięstwo. Ukraińcy nie chcą, aby ich godność została naruszona.

Wywiad przeprowadzono w lutym 2023.